

# Wykluczenie retorsji

# gwarancją

4 czerwca 2024

Marek Gałęzowski w „Życiu politycznym w Polsce pierwszych lat niepodległości” napisał: „Jeden z nielicznych elementów życia społecznego, których nie trzeba było budować w Polsce od podstaw, stanowił system partyjny. Poszczególne nurty ideowe tworzyły wcześniej swoje ugrupowania polityczne we wszystkich trzech zaborach”.

Patryk Pleskot tak wyjaśnił, dlaczego Eligiusz Niewiadomski zabił prezydenta: „W sali wystawowej Zachęty, tuż po godzinie dwunastej dnia 16 grudnia 1922 roku, malarz, radykał i outsider Eligiusz Niewiadomski trzykrotnie strzelił ze swego browninga w plecy prezydenta Gabriela Narutowicza, wybranego zaledwie kilka dni wcześniej przez Zgromadzenie Narodowe. Konstytucja uchwalona 17 marca 1921 r. powierzała władzę wykonawczą rządowi i prezydentowi wybieranemu przez Zgromadzenie Narodowe. Pierwszy prezydent państwa – Gabriel Narutowicz, został wybrany 9 grudnia 1922 r. głosami socjalistów, ludowców i mniejszości narodowych. Przeciwni jego kandydaturze politycy partii prawicowych rozpętali w prasie antyprezydencką nagonkę i wywołali zamieszki w Warszawie”.

Najwyraźniej nic nie zmieniło się w porządku politycznym i prawnym po 1984 roku. Polak nie ma prawa decydować o własnym kraju, a decydują o tym jak dawniej sprzedajni partyjniacy – socjaliści i mniejszości chętnie zwane narodowymi. Jednak Polak we własnej ojczyźnie przyznający się do narodowości jest natychmiast okrzyknięty ekstremistą. Większość będąca Polakami ma gwarantowane prawo do milczenia jak owce. Czy nie taką mamy rzeczywistość skopiowaną według wielce ułomnego wzorca?

Jeśli o nieżyjących można mówić tylko dobrze, albo wcale, to jakim zbiegom okoliczności zawdzięczać późniejsze układanie

się socjalistów polskich (?) z hitlerowskimi – też socjalistami? Prawica ceniąca pojęcie honoru tego nie robiła, a wszelkie inklinacje do współpracy z zaborcą, czy okupantem rozumiane jako kolaboracja karane były w tym środowisku najwyższym wymiarem kary.

Dziś kolaborantów umizgujących się do unijności faworyzującej mniejszości zachęca wysoka stawka wynagrodzeń. Nie oznacza to, że nie przyjdzie czas obrachunku, bo to wykazała już wielokrotnie historia.

Decyzja o patronacie przyjemniaczka z pogodnym wejrzeniem dla Instytutu Dziedzictwa Myśli Narodowej jest horrendum semantycznym. Myśl narodowa w nazwie własnej okraszona mezaliansem kosmopolitycznym – pogratulować ekwilibrystyki ideologicznej. Zapewne krok ten uczyniono w imię ewidentnej prowokacji do zaistnienia następcy Eligiusza Niewiadomskiego wśród polskiej ludności rdzennej zamieszkałej między Odrą i Bugiem przez pokolenia jako większość.

Na pytanie kim był wyciągnięty z odmętów historii patron odpiem – był Gabrielem Narutowiczem, a ważniejsze czego dokonał ów Litwin z urodzenia, w świecie bywały, by wzbudzić reakcję patrioty Eligiusza Niewiadomskiego. Któż, ach któż to niedawno powiedział, że polskość to nienormalność? Baranki dumnie brzmiącego instytutu beczą jak im pastuszek nakazuje, bo Dmowski i Paderewski nadto polskim dla nich wydają się. Nie drocząc się o patrona, byłoby stosowniej zmienić nazwę instytucji na sprzyjającą myśli byle jakiej, tylko nie polskiej, czy wręcz otwarcie antypolskiej. Komu będą potrzebni i na czym utrzymaniu będą siał swoje alergenne toksyny – sponsor wyjaśni kiedy zbierze się na odwagę.

Autorstwo: Jola

Źródło: WolneMedia.net